

Creative Commons License: CC BY-SA 4.0
<https://creativecommons.org/licenses/by-sa/4.0/deed.en>

Beata Nowacka

Instytut Literaturoznawstwa
Uniwersytet Śląski w Katowicach
e-mail: beata.nowacka@us.edu.pl
ORCID: 0000-0001-8644-4769

Krajobraz po bitwie. O trylogii montecassińskiej Melchiora Wańkowicza

Temat montecassiński funkcjonuje w pamięci wielu pokoleń Polaków dzięki słynnej piosence, którą Feliks Konarski napisał w noc przed zdobyciem klasztoru, oraz trzytomowemu freskowi batalistycznemu autorstwa Melchiora Wańkowicza. Wprawdzie *Bitwa o Monte Cassino* nie jest już chyba dziś utworem często czytany, ale raczej nie ma wątpliwości, że jest dziełem cenionym i stale obecnym w polskiej kulturze. Świadczy o tym choćby nawet niedawna premiera filmu *Czerwone maki* w reżyserii Krzysztofa Łukaszewicza (2024), w którym postać reportera, wzorowana na autorze *Ziela na kraterze*, pojawia się na ekranie częściej niż sam generał Anders, a znany krytyk, Tomasz Raczek, publikując recenzję tego obrazu, powołuje się na swoją lekturę Wańkowiczowskiej trylogii i jej znaczącą pozycję w prywatnym kanonie lekturowym. Również historyk wojskowości – Zbigniew Wawer specjalizujący się w historii Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, uwzględnił tę książkę w swej monografii bitwy. Omawiając stan badań, notował:

na uwagę zasługuje przepiękny reportaż Melchiora Wańkowicza, *Bitwa o Monte Cassino*, wydanie rzymskie, który jest niedoścignionym wzorem w swojej formie literackiej. Komisja Historyczna 2 Korpusu Polskiego uznała pracę Wańkowicza za źródło historyczne dotyczące działań militarnych do szczybla kompanii włącznie¹.

¹ Z. Wawer, *Monte Cassino. Walki 2. Korpusu Polskiego*, Warszawa 2009, s. 11.

Relacja Wańkowicza zdecydowanie się wyróżnia na tle rozlicznych memorialnych działań, podejmowanych przez żołnierzy 2. Korpusu Polskiego² oraz wielu analiz pobitewnych. Trylogia, która rejestruje losy setek bohaterów, składa się z około tysiąca dwustu stron dużego formatu, uzupełnionych prawie dwoma tysiącami ilustracji³. Warto odsłonić kulisy tego gargantuicznego przedsięwzięcia, pamiętając przy tym, że podejmujący się tego wyzwania autor przebywał na obczyźnie, w świecie ogarniętym wojną, bez podstawowej wiedzy o najbliższych (o śmierci córki w powstaniu warszawskim dowie się dopiero rok później⁴). W zbiorze *Wojna i pióro* czytamy, że *Bitwa o Monte Cassino* powstawała dzięki kronikom przygotowywanym przez poszczególne kompanie oraz działaniom samego reportera, który był na miejscu w trakcie walk, przeprowadzał własne analizy wojskowe, odbywał dziesiątki rozmów ze świadkami tych zdarzeń. Porządkując obszerną dokumentację stosował kryterium temporalne: podzielił bitwę – w zależności od intensywności działań wojennych – na piętnastominutowe, półgodzinne i godzinne całości, a każdej z nich przyporządkował jeden arkusz papieru, na którym umieszczał zadania poszczególnych jednostek, różnokolorowe hasła, odnośniki odsyłające do innych fragmentów obszernej kartoteki. Wspomina, że pierwszą wersję tekstu przygotowywał w sześciu kopiach z marginesem zajmującym połowę strony, na którym przedstawiciele oddziałów umieszczali swoje uwagi. Miejsca sporne były przez nich dyskutowane do wyjaśnienia⁵.

W omawianej książce nie brakuje jędrnych fraz ani poruszających wyobraźnię opisów, ale jej osią jest raczej sfera dokumentarna niż – jak może ująłby to sam autor – „artystyczna komponenta”⁶. Wańkowiczowska narra-

² O twórczości innych uczestników bitwy szerzej pisałam w artykule: *Ćwiczenia pamięci: na marginesie „Bitwy o Monte Cassino” Melchiora Wańkowicza*, w: *Palimpsest: miejsca i przestrzenie*, red. A. Gomółka, A. Szawerna-Dyrszka, Katowice 2018, s. 51–64.

³ M. Wańkowicz, *Bitwa o Monte Cassino*, t. 3, Warszawa 1989, s. 7.

⁴ 29 maja 1945 Wańkowicz pisał do Jerzego Giedroycia: „Nie wiem nic o swojej Krysi. Była w Armii Krajowej, widziano ją w obozie pruszkowskim i słuch zaginął. Jeśli Pan będzie widział kobiety z Armii Krajowej lub Pruszkowa, proszę przy okazji pytać o nią. Oby żyła” [J. Giedroyc, M. Wańkowicz, *Listy 1945–1963*, wyboru dokonała i wstępem opatrzyła A. Ziółkowska-Boehm, przypisy opracowali A. Ziółkowska-Boehm i J. Krawczyk, Warszawa 2000, s. 15].

⁵ M. Wańkowicz, *Wojna i pióro*, Warszawa 1974, s. 546–549. Jednak – co oczywiście zrozumiałe – nie wszystkie wersje zdarzeń dały się z sobą pogodzić. Oto np. Aleksandra Ziółkowska-Boehm w książce *Druga bitwa o Monte Cassino i inne opowieści* przytacza burzliwe losy wywiadu (opublikowanego w „Zeszytach Historycznych” 1996, nr 117, s. 3–18), którego udzielił jej jeden z bohaterów reportażu. Mjr Zdzisław Starostecki brał udział w zdobyciu Widma i w rozmowie przedstawił biegunowo inną niż Wańkowicz wersję zdarzeń.

⁶ Jakość artystyczną omawianego tekstu badała Monika Wiszniewska w artykule *Melchiora*

cja, choć przecież literacko obrobiona, czasem grzęźnie w ogromie bitewnych szczegółów, topograficznych detali i opisach licznych bohaterów. Wybór dokumentarnej dominanty jest jednak poprowadzony świadomie i konsekwentnie. Oto np. W *Bitwie o Monte Cassino* reporter nie wybiera swej sztandarowej metody pisarskiej – mozaiki, która umożliwia sklejanie jednej postaci z kilku innych, tak by w obrazie wybrzmiewała – mówiąc jego słowami – „prawda esencjonalna”, lecz tym razem częściej sięga po „prawdę literalną”, umieszczając nazwiska swych bohaterów i dziesiątki ich fotografii. Unieśmiertelnia w ten sposób uczestników bitwy, a swojej relacji nader często nadaje ton apelu poległych. W rozdziale *Śmierć por. Scazighino* jakby mimochodem objaśnia zamysł twórczy, wspominając swoje spotkanie z rodziną jednego z żołnierzy:

Byłem u nich w ich cichym domku pod New Yorkiem na dwa miesiące przed wojną i zapoznałem się z kilkomiesięczną córeczką Małgorzatką. To dla niej piszę o tatusiu, jak i dla wszystkich innych dzieci poległych, które powieszą na ścianie pod fotografią ojca jego odznaczenie bojowe, albo jego dystynkcję z bitwy o Monte Cassino, tak jak wisiały po naszych domach szable Napoleonidów⁷.

Okazuje się, że ta próba zarejestrowania konkretnych ludzkich losów w przełomowym momencie dziejowym wciąż się sprawdza. Jeszcze wiele lat po bitwie montecassińska trylogia okazuje się bowiem cennym źródłem żołnierskich historii. Dowody jej dokumentarnej wartości można znaleźć choćby w zasobach internetowych. Oto np. Zbigniew Turkiewicz, pisarz polonijny przebywający w Kanadzie, wspomina losy swojego krewnego – Mariana Turkiewicza, który jako młody mężczyzna wyruszył na wojnę we wrześniu 1939 r., po czym stracił kontakt z rodziną. Najbliźsi odnaleźli opis losów jego oddziału – wraz z nazwiskiem żołnierza – w książce Melchiora Wańkowicza, a grób krewnego na polskim cmentarzu⁸.

Słynna nekropolia, która stanowi żelazny punkt wycieczek turystycznych oraz świadectwo osobistych tragedii, jest także znaczącym elementem montecassińskiej narracji. O kulisach powstawania polskich wojennych cmentarzy we Włoszech dowiadujemy się ze wspomnień dominikanina, o. Józefa Inno-

Wańkowicza literacki obraz bitwy pod Monte Cassino. Autorka przekonująco zrekonstruowała w nim legendotwórczy i literacki charakter montecassińskiej relacji [zob. M. Wiszniowska, Melchiora Wańkowicza literacki obraz bitwy pod Monte Cassino, w: *Reprezentatywna mikroskala? Rozważania o tożsamości lokalnej mieszkańców Czeladzi z racji udziału ich przedstawicieli w bitwie o Monte Cassino*, red. M. Krakowiak, A. Dębska-Kossakowska, Katowice 2016, 167–178].

⁷ M. Wańkowicz, *Bitwa o Monte Cassino*, t. 1, Warszawa 1989, s. 269.

⁸ Zob. <https://www.youtube.com/watch?v=UMYz9irGuFw> [dostęp 10.09.2024].

centego Marii Bocheńskiego, który był uczestnikiem bitwy, zaangażowanym w organizację miejsc pochówku żołnierzy 2 Korpusu Polskiego. Warto przywołać jego obszerną wypowiedź, jest ona bowiem unikatowym świadectwem projektowania pobitewnej architektury cmentarnej:

Mnie samemu – pisał przyszły rektor Uniwersytetu we Fryburgu – przypadło zadanie opieki kościelnej nad budową polskiego cmentarza na Monte Cassino. Nasi architekci mieli problem z gruntem, który był tak wstrząśnięty przez bombardowania, że trzeba było bić długie słupy betonowe pod płyty kamienne tworzące placik cmentarny. [...] Bezpośrednio po zdobyciu opactwa na Monte Cassino rozpoczęła się seria krwawych walk o dalsze stanowiska nieprzyjaciela. [...] Ta bitwa nosi zwykle nazwę „adriatyckiej”, bo toczyła się wzdłuż wybrzeża adriatyckiego. [...] Ogólnie mówiąc, nasze straty w tej bitwie były znaczne, o ile dobrze pamiętam, większe niż pod Cassino. Trzeba było więc pomyśleć o drugim cmentarzu. Ks. Biskup zlecił mi założenie go w Loreto. Jestem więc o tyle twórcą tego cmentarza, że przeprowadziłem zajęcie i wytyczenie terenu. W tym celu pojechałem jeepem do Loreto, mając ze sobą także żandarmów polowych. Na miejscu dowiedziałem się, że terenem zawiaduje prowincjał oo. kapucynów; poszedłem do niego i prosiłem o odstąpienie kawałka terenu na stoku Góry Loretańskiej opadającym ku morzu, w przepięknym położeniu. Czcigodny prowincjał, nie zdając sobie widocznie sprawy z tego, że wojna jest w toku, zaczął mi prawić, jak to jest skomplikowane, ile trzeba podać i interwencji w Rzymie. Na to, widocznie natchniony przez Sienkiewicza, powiedziałem mu: „*Padre Molto Reverendo*, ja jestem grzeczny, więc proszę, a jeśli nie dasz, to wezmę”. Zaczął gwałtownie protestować, więc wyszedłem trzaskając drzwiami i kazałem wytyczyć cmentarz. Myślę, że to jest jeden z najpiękniejszych cmentarzy na świecie. Niestety, jednym z pierwszych pogrzebanych na nim miał być mój brat Adzio... [...] zginął rozerwany przez minę, którą rozbrajał torując drogę swojemu plutonowi w bitwie o Ankone⁹.

W wypowiedzi o. Bocheńskiego mocno wybrzmiewa argument estetyczny, który w równym stopniu dotyczy nekropolii, gdzie złożone są ciała żołnierzy innych nacji, także Niemców. Wszystkie one, bez wyjątku, przypominają raczej dogodnie usytuowane i pachnące śródziemnomorską roślinnością parki krajobrazowe. W narracji zwycięzców spod Monte Cassino wyraźnie wybrzmiewa bowiem szacunek dla godności wszystkich poległych, przekonanie o ich równości wobec śmierci, niezgoda na arbitralne i zawsze niesprawiedliwe podziały na „dobrych” i „złych”. O słuszności takiego przekazu zaświadcza np. rodzinne historie, nierzadko skrywane, czasem przechowane w osobistych zapiskach i tekstach literackich. Ich przykładem niech będzie np. powieść Gustawa Morcinka *Judas z Monte Sicuro*, która

⁹ J. I. M. Bocheński, *Wspomnienia*, Komorów 2008, s. 179, 183–184.

opowiada m.in. o losach Polaków pochodzących ze Śląska, którzy bywali siłą wcielani do armii niemieckiej i w ten sposób zmuszani do bratobójczej walki¹⁰. Architektura wojennych cmentarzy jest więc znacząca: może być dla odwiedzających okazją do przeprowadzenia pogłębionych analiz tożsamościowych, ale i zachętą do podjęcia refleksji nad nieoczywistością ludzkich losów.

Turyści odwiedzający klasztor i liczne nekropolie mają od kilku lat możliwość zapoznania się także ze zbiorami Muzeum Pamięci 2 Korpusu Polskiego¹¹, które znajduje się przy wejściu na polski cmentarz. Pozwala ono zaznajomić się z historią wojsk gen. Andersa, gromadzi pamiątki po bitwie, organizuje wędrowki na terenach dawnych walk. Odpowiada w ten sposób na potrzeby współczesnych turystów, wykazujących pewną uważność wobec rozmaitych zakamarków bitwy¹². Taka perspektywa jest zresztą bardzo spójna z topograficzną wrażliwością reportera specjalizującego się w tematyce militarnej. Wańkowicz – przeprowadzający w trakcie walk i po nich dziesiątki rozmów z żołnierzami – doskonale wiedział przecież, że kluczową rolę we wszelkich starciach militarnych mają właśnie topograficzne drobiny: skalne załomy, zamaskowane jamy, przemyślnie ukryte pułapki. Bitwa, a zwłaszcza taka jak ta, kasyńska – toczona w trudnym terenie geograficznym, przekształconym jeszcze w prawdziwą fortecę, zaciekle broniona przez doborowe jednostki niemieckie (1 Dywizja Spadochronowa i 5 Dywizja Górską) to miejsce, w którym należy zachować wyjątkową czujność wobec najdrobniejszych szczegółów topograficznych.

Potrzebę czulego obcowania z tą przestrzenią ułatwia dziś także telefoniczna aplikacja „Monte Cassino”, która pomaga przemierzać teren bitwy w poszukiwaniu miejsc pamięci. Posługując się aplikacją można np. w okolicach Gardzieli natrafić na szczątki czołgu Sherman, w którym spłonęła drużyna podporucznika Ludomira Białeckiego, gdy pojazd wjechał na zamaskowaną minę; Domek Doktora, gdzie stacjonowało dowództwo i Batalionowy Punkt Opatrunkowy 3. Dywizji Strzelców Karpackich; wzgórze 593, nazywane przez okolicznych mieszkańców Górą Ofiarną; Głowę

¹⁰ G. Morcinek, *Judas z Monte Sicuro*, wyd. 4, Katowice 1982, s. 27–39.

¹¹ Zob. m.in. publikację opisującą zawartość muzeum – *Odyseja 2 Korpusu Polskiego*, teksty i wybór ikonografii K. Jaworska i P. Morawski, Rzym–Warszawa 2017.

¹² Tę istotną zmianę w dzisiejszym zwiedzaniu Monte Cassino można prześledzić w zasobach internetowych. Zob. np. <https://montecassino.info.pl/>; <https://polsatboxgo.pl/wideo/programy/poszukiwacze-historii/5027292/poszukiwacze-historii-szlakiem-3-dywizji-strzelcow-karpackich-pod-monte-cassino/2728b4b8ce36cf0dc2d8c45c2841a48d>; <https://polsatboxgo.pl/wideo/programy/poszukiwacze-historii/5027292/poszukiwacze-historii-na-tropach-5-kresowej-pod-monte-cassino/2b6524357663c651fd9518132e617cc9> [dostęp 26.09.2024].

Węża, Widmo, Inferno etc. Poza wskazówkami topograficznymi aplikacja zawiera także trójjęzyczne informacje o tych miejscach, oraz współczesne panoramy fotograficzne z nałożonymi nań zdjęciami pochodzącymi z 1944 r. Możemy na nich ujrzeć życie codzienne wielkiej bitwy: ukształtowanie terenu, wojskowy transport oraz zbliżenia – na ciała poległych, na twarze żołnierzy walczących po obu stronach. Jednym z twórców aplikacji jest Pino Valente, właściciel hotelu-muzeum „La Pace” w Cassino, znawca i popularyzator wielkiej bitwy, który sam jest synem jej mimowolnych uczestników – mieszkańców miasteczka położonego u stóp słynnej góry. Valente ujrzał swą misję w popularyzowaniu wiedzy o tych wydarzeniach, integrowaniu społeczności międzynarodowych, zarażaniu tą pasją młodych ludzi. Jednym z nich jest np. Alessio Accardi, 19-latek, który przeszukując dawne pole bitwy, trafia na interesujące artefakty. Jednym z jego najcenniejszych trofeów jest nieśmiertelnik z nazwiskiem polskiego żołnierza, Stanisława Czajki. Alessio przeprowadza kwerendę na temat losów Polaka, wysyłając zapytania m.in. do Instytutu Sikorskiego w Londynie, z pomocą internetowego translatora czyta ustępy książki Wańkowicza, podejmuje popularyzatorskie działania medialne w nadziei, że nagłaśniając temat zdoła zrekonstruować historię życia konkretnego bohatera bitwy.

Wańkowicz był aktywnym uczestnikiem niejednej batalii, więc znał i rozumiał wojnę, wiedział, że trzeba ją opisywać wieloaspektowo. Z jednej strony zaspokajał więc czytelnicze pragnienia obcowania z jednostkową historią, z drugiej natomiast ukazywał bitewne zdarzenia w szerszej perspektywie – opowiadając o bitwie tak, jak uczyniłby to każdy wojenny strateg, który gotuje się do walki. Oto w jednym z początkowych rozdziałów opisuje teren bitwy i sięgając po metaforę amfiteatru, wizualizuje jednocześnie strukturę tej budowli w typograficznym układzie tekstu:

Łuk tego amfiteatru wspiera się na krańcu południowym – Klasztorze Monte Cassino (516 mtr) i, wznosząc się coraz bardziej, na krańcu północnym – stromym szczycie Cairo (1669 mtr). [...]

Tego amfiteatru opanować od razu nie sposób. Trzeba wprzód wdrapać się niejako na arenę i przejść przez nią, a potem dopiero zacząć się wspinać na rzędy amfiteatru.

Ta arena – to Widmo, wzgórza 593 i 569 – jeden półokrąg niższy.

Ta rzędy amfiteatru – to wzgórze 575 i St. Angelo – drugi półokrąg wyższy.

Ta dominująca galeria – to Passo Corno.

Te pylony stróżujące nad wszystkim – to Monte Cairo, Terelle, Biaggio, Cifalco¹³.

¹³ M. Wańkowicz, *Bitwa o Monte Cassino*, t. 1, s. 126.

Obraz wojennej scenografii, uspojniony metaforą amfiteatru, pojawi się jeszcze w zakończeniu trylogii, gdy autor będzie opisywał teren nieodległych walk, lecz tym razem z perspektywy lotu helikopterem:

Lecimy za łańcuch gór – nad doliną rzeki Rapido. I nad miejsce właśnie wygasłej bitwy. [...]

Już to dla mnie nie pusty amfiteatr – teren walki – oczekujący na krwawe igrzysko.

Żyje mi w oczach każdy szczyt, jar, ścieżka, każde urwisko, kotlinka, spad.

Ziemia ta dla mnie nie jest zastygłym stołem plastycznym, te wszystkie jej stoki i przeciwstoki, zakrzaczenia, głazowiska grają swoim odrębnym życiem w miarę jak przypominam – co się tu działo¹⁴.

Kompozycyjna klamra, która spina tę opowieść, pozwala ujrzeć zdarzenia montecassińskie w optyce dramatu antycznego. Jest to ujęcie uzasadnione, bo włoska batalia była może jedną z ostatnich wielkich bitew, toczonych według klasycznych reguł: z zachowaniem jedności miejsca, a także w jakimś stopniu: czasu i akcji. Brytyjski historyk wojskowości, John Keegan, precyzuje definicję takiej bitwy:

Istnieje bowiem fundamentalna różnica pomiędzy sporadycznymi starciami na niewielką skalę, przewijającymi się w toku służby, a bitwą w naszym rozumieniu. Bitwę musi charakteryzować znana z dramatu jedność czasu, miejsca i akcji. I choć bitwy współczesnych wojen coraz częściej wymykają się dwom pierwszym wymogom, gdyż są one coraz bardziej przewlekłe i obejmują coraz większe obszary [...], „akcja bitwy”, która zmierza do osiągnięcia rozstrzygnięcia [...] na polu bitwy i w ściśle ograniczonych ramach czasowych, pozostała niezmienna¹⁵.

To starożytne instrumentarium – odsyłające do struktury amfiteatru oraz dramatu antycznego, można jeszcze uzupełnić za Andrzejem Kaliszewskim o inne przykłady Wańkowiczowskiej wyobraźni, która system bunkrów każe widzieć jako „cyklopowe budowle”, zdobyty klasztor jako „niemieckie Termopile”, a górujące nad klasztorem wzgórze Monte Cairo jako „Polyfemusa”¹⁶. Użycie tych mitologicznych metafor raczej nie jest przypadkowe. Niewątpliwie istniał przecież wówczas wśród walczących mit Monte Casino. Pisał np. Mieczysław Młotek, późniejszy kronikarz Karpaczaków:

¹⁴ M. Wańkowicz, *Bitwa o Monte Cassino*, t. 3, s. 369–370.

¹⁵ J. Keegan, *Oblicze bitwy. Studium nad bitwami pod Azincourt, Waterloo i nad Sommą*, przeł. M. Grzywa, Oświęcim 2019, s. 12.

¹⁶ A. Kaliszewski, *Mistrzowie polskiego reportażu wojennego (1914–2014)*, Kraków 2017, s. 79. [O reportażu wojennym Wańkowicza zob. także K. Wolny [K. Wolny-Zmorzyński], *Sztuka reportażu wojennego Melchiora Wańkowicza*, Rzeszów 1991].

Dla aliantów, podobnie jak dla Niemców, Cassino nabrało emocjonalnego, niemal mistycznego znaczenia. Po stronie niemieckiej wytworzyła się neuroza, którą można by porównać z obroną Verdun w poprzedniej wojnie (*ils ne passeront pas*). Nawet trzeźwe umysły sztabowe nie były wolne od magii Monte Cassino¹⁷.

Także Wańkowicz miał w 1944 roku świadomość wagi historycznego momentu, którego został kronikarzem. Chcąc dopisać kolejną kartę do snutej od wieków historii słynnego wzgórza, pisarz użył sugestywnej metafory amfiteatru. Sięgając w ten sposób do źródeł europejskiej tożsamości, dał jednocześnie nasyczony wizualnością opis montecassińskiej topografii. Po przeczytaniu relacji Wańkowicza nie sposób już patrzeć na Monte Cassino tylko jako na pojedynczą świętą górę, ale trzeba ujrzyć to miejsce właśnie jako rozległy amfiteatr złożony z łuków, półokręgów, areny, wielopiętrowych galerii, pylonów¹⁸. Wyeksponowane w relacji miejsca mają nie tylko newralgiczne znaczenie militarne, ale i swoje nazwy własne. Niektóre funkcjonowały jeszcze w czasach przedwojennych, jak np. Góra Ofiarna, na której toczyły się najzaciętsze walki Polaków. Raczej nie ma więc racji Gustaw Herling-Grudziński przypuszczając, że jej powstanie zawdzięczamy wyobraźni Wańkowicza. Nazwa Góra Ofiarna (Monte Calvario) funkcjonowała już wcześniej – nawiązuje ona do zwyczaju montecassińskich mnichów, którzy odprawiali tam nabożeństwa Drogi Krzyżowej¹⁹. Także nazwa wąwozu Inferno nie pochodzi – jak można by mylnie przypuszczać – z czasów wojennych, ale jest miejscowym określeniem głębokiej doliny, która bywała niebezpieczna – stroma i zdradliwa, zwłaszcza w czasie deszczów. Jednak wiele miejsc zyskało swe nazwy po wojnie – jak np. „Droga Polskich Saperów” (Strada Dei Genieri Polacchi, inaczej: Cavendish Road), która była górską dróżką dla mułów, a podczas walk okazała się kluczową arterią pozwalającą zdobyć klasztor. Należało ją – mimo ciągłego ostrzału – rozbudować, co zainicjowali żołnierze nowozelandzcy, a ukończyli Polacy. Także w tym miejscu znajduje się militarnie istotny obszar nazwany przez polskich żołnierzy Żbikiem (dziś znany we Włoszech jako Zbik). Wojenną nazwę ma także słynne Widmo, określone

¹⁷ Cyt. za Z. Wawer, *Monte Cassino. Walki 2. Korpusu Polskiego*, s. 6.

¹⁸ Mieszkaniec tego regionu, Pino Valente powiedział mi w grudniu 2023 r., że na jego własne postrzeganie topografii Monte Casino wpłynęła wyobraźnia Wańkowicza, dzięki której ujrzał pole walki właśnie jako amfiteatr. Zainspirowany tą metaforą Valente przygotował warsztaty popularyzujące bitwę, w których przestrzeń montecassińska ma kształt zamku średnio-wiecznego – z jego wieżami, lochami, tajemnymi przejściami etc.

¹⁹ G. Herling-Grudziński, *Dziennik pisany nocą. Vol. 2. 1982–1992*, w: tegoż, *Dzieła zebrane*, red. W. Bolecki, t. 8, s. 392. Historię kasyńskich nazw wyjaśnili mi Pino Valente oraz Joanna Tomaszewska, mieszkająca w tych okolicach od prawie 20. lat.

tak przez Amerykanów, którym ubrani w zimowe, białe kombinezony żołnierze skojarzyli się z duchami (ang. Phantom, wł. Fantasma) oraz Głowa Węża – nazwana tak od przypominających właśnie głowę węża rysunków poziomic na mapach, którymi posługiwali się żołnierze.

Niewątpliwe zalety topograficznej wyobraźni Wańkowicza są więc dwójakie – jedną jest prawdziwie epicki opis krajobrazu po bitwie – tak szczególnie, że nawet dziś świetnie się sprawdza jako przewodnik po miejscu dawnych walk, drugą – użycie metafory amfiteatru, który był miejscem „krwawych igrzysk”. *Bitwa o Monte Cassino* zbudowana jest więc na przecięciu dwóch topograficznych ujęć – mikroskali i szerokiego planu. Obie uruchamiają w czytelniku poszukiwania tożsamościowe. Pierwsza, otwierając go na osobiste doświadczenie krajobrazu i uwrażliwiając na rozmaite zakamarki bitwy, wzbudza jego czułość wobec pojedynczych ludzkich losów, uruchamia samoświadomość, skłania do zadawania sobie pytań fundamentalnych – o sens życia i o sens umierania. Druga natomiast, m.in. uwzględniająca aspekty antyczne, pozwala spojrzeć na to samo doświadczenie inaczej – tym razem z odległej perspektywy historycznej. Sięgając do źródeł europejskiej tożsamości czytelnik odnajduje w odysei montecassińskiej jakieś poczucie jedności z własną historią i z jej trwałymi wartościami, których sens wypróbowowały wieki²⁰. Wańkowicz miał świadomość wagi obydwu punktów widzenia i potrafił swobodnie nimi operować. Jako pisarz terminujący w szkole Sienkiewicza nie stronił więc od monumentalizujących ujęć, ale jako reporter i człowiek urodzony na Kresach posiadał dar czulej lektury miejsca oraz uważność wobec wszelkich drobnych ludzkiej egzystencji. Umiejętnie włączając obie perspektywy w nurt narracji stworzył kolejną w dziejach literatury, doniosłą i trwałą opowieść o wielkiej bitwie.

Bibliografia

- Bocheński Jan Innocenty Maria (2008), *Wspomnienia*, Komorów: Wydawnictwo AN-TYK – Marcin Dybowski.
- Giedroyc Jerzy, Wańkowicz Melchior (2000), *Listy 1945–1963*, wyboru dokonała i wstępem opatrzyła A. Ziółkowska-Boehm, przypisy opracowali A. Ziółkowska-Boehm i J. Krawczyk, Warszawa: Czytelnik.

²⁰ O tej interpretacji pisał Zygmunt Ziątek. Zob. Z. Ziątek, *Proza – narodziny współczesnego reportażu*, w: *Literatura polska 1918–1975*, t. 2: 1933–1944, red. A. Brodzka, S. Żółkiewski, Warszawa 1993, s. 725.

- Herling-Grudziński Gustaw (2019), *Dziennik pisany nocą*. Vol. 2. 1982–1992, w: G. Herling-Grudziński, *Dzieła zebrane*, red. W. Bolecki, t. 8, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Keegan John (2019), *Oblicze bitwy. Studium nad bitwami pod Azincourt, Waterloo i nad Sommą*, przeł. M. Grzywa, Oświęcim: Wydawnictwo Napoleon V.
- Kaliszewski Andrzej (2017), *Mistrzowie polskiego reportażu wojennego (1914–2014)*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Morcinek Gustaw (1982), *Judasz Monte Sicuro*, wyd. 4, Katowice: Instytut Wydawniczy PAX.
- Nowacka Beata (2018), *Ćwiczenia pamięci: na marginesie Bitwy o Monte Cassino Melchiora Wańkowicza*, w: *Palimpsest: miejsca i przestrzenie*, red. A. Gomółka, A. Szawerna-Dyrszka, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Odyseja 2 Korpusu Polskiego (2017), teksty i wybór ikonografii K. Jaworska i P. Morawski, Rzym–Warszawa: Fundacja Muzeum Pamięci 2 Korpusu Polskiego we Włoszech.
- Turkiewicz Zbigniew, *Bitwa o Monte Cassino*, <https://www.youtube.com/watch?v=UMYz9irGuFw> [dostęp 10.09.2024].
- Wańkowicz Melchior (1974), *Wojna i pióro*, Warszawa: Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej.
- Wańkowicz Melchior (1989), *Bitwa o Monte Cassino*, t. 1, Warszawa: Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej.
- Wańkowicz Melchior (1989), *Bitwa o Monte Cassino*, t. 3, Warszawa: Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej.
- Wawer Zbigniew (2009), *Monte Cassino. Walki 2. Korpusu Polskiego*, Warszawa: Wydawnictwo Bellona.
- Wiszniowska Monika (2016), *Melchiora Wańkowicza literacki obraz bitwy pod Monte Cassino*, w: *Reprezentatywna mikroskala? Rozważania o tożsamości lokalnej mieszkańców Czeladzi z racji udziału ich przedstawicieli w bitwie o Monte Cassino*, red. M. Krakowiak, A. Dębska-Kossakowska, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Wolny Kazimierz [K. Wolny-Zmorzyński] (1991), *Sztuka reportażu wojennego Melchiora Wańkowicza*, Rzeszów: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie.
- Ziółkowska-Boehm Aleksandra (2014), *Druga bitwa o Monte Cassino i inne opowieści*, Warszawa: Iskry.
- Ziątek Zygmunt (1993), *Proza – narodziny współczesnego reportażu*, w: *Literatura polska 1918–1975*, t. 2: 1933–1944, red. A. Brodzka, S. Żółkiewski, Warszawa: Wiedza Powszechna.

Landscape After the Battle: On the Monte Cassino Trilogy by Melchior Wańkowicz

Abstract

This article analyses Melchior Wańkowicz's *Bitwa o Monte Cassino* [The battle of Monte Cassino]. The author points out that while this work is not widely read today, it still distinguishes itself from other narratives of landmark battles. The Italian campaign is portrayed in a multifaceted way: in panoramic shots and with attention to topographical detail, in an accurate and highly documentary manner, but also taking into account the artistic components of the work. This approach is still attractive to Polish and foreign readers, for whom the Wańkowicz trilogy not only documents the great battle, but also encourages reflections on the source of identity.

Keywords: reportage, Battle of Monte Cassino, Second World War, Wańkowicz